

WŁADYSŁAW ROGALA

WZROST NASTROJÓW REWIZJONISTYCZNYCH WŚRÓD NIEMIECKIEJ MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ W POLSCE W LATACH 1924–1926

(W świetle polskich źródeł i materiałów)

I. WSTĘP

Mała liczba badaczy najnowszych dziejów Polski zajmowała się tak ważnym problemem, jak stosunek mniejszości narodowej niemieckiej do nowo odrodzonego państwa polskiego w ogóle, a w latach 1924—1926 w szczególności, tj. w okresie Locarna.

O ile o tym procesie pisano, to rozpatrywano go najczęściej bardzo ogólnikowo.

Pragnę zwrócić uwagę badaczy najnowszych dziejów Polski na doniosłość powyższego zagadnienia na podstawie ocalałych materiałów polskich, znajdujących się w: Centrali Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (CAMSZ), Archiwum Akt Nowych (AAN), Wojewódzkim Archiwum Śląskim w Katowicach (WASK), Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Poznaniu (WAPP), Zakładzie Historii Partii KC PZPR (ZHP), w zbiorach byłego Związku Obrony Kresów Zachodnich (ZOKZ) oraz w ówczesnej prasie polskiej i niemieckiej. Moim celem jest wykazać narastanie wśród niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce dążeń rewizjonistycznych w zależności od różnych czynników, wpływających na kształtowanie się sytuacji wewnętrznej Niemiec, układu stosunków międzynarodowych i polsko-niemieckich. Działo się to wszystko w okresie, gdy w państwie niemieckim zapanował kryzys ustroju republikańskiego, a Francja zdecydowała się na okupację Zagłębia Ruhry¹. Była to sytuacja dla Niemiec tym trudniejsza, że już w r. 1922 odpadła na rzecz Polski część Górnego Śląska. W życiu wewnętrznym Rzeszy nastąpił okres inflacji i piętrzyły się trudności gospodarcze, przyczyniające się do częstych zmian gabinetów.

¹ Decyzję okupowania Ruhry powziął rząd francuski wbrew opinii rządu angielskiego. Za powód posłużyło niedostarczenie przez Niemcy dla Francji ustalonego kontyngentu węgla. Wkroczenie do Zagłębia Ruhry wojsk francuskich nastąpiło 11 stycznia 1923 r. W pierwszym rzucie zajęto Essen. Odpowiedzią na to było zastosowanie przez rząd niemiecki tzw. biernego oporu, który polegał na tym, że Niemcy zawiesili z tytułu odszkodowań wojennych wypłaty, a urzędy niemieckie odmawiały okupantom wszelkich wyjaśnień itp. Na to Francuzi odpowiedzieli represjami.

W sierpniu 1923 r. doszedł do władzy koalicyjny gabinet Stresemanna. We wrześniu Niemcy zerwały z polityką biernego oporu i poczęły uprawiać kurs polityki pojednawczej. To wszystko pozwoliło elementom pravicowym i nacjonalistycznym na rozpoczęcie walki z rządami republikańskimi. W całych Niemczech aż się roi od sądów kapturowych. Nastąpiło rozluźnienie spójności wewnętrznej Rzeszy. Przykładem tego była Bawaria, w której domagano się nie tylko odłączenia od Prus, lecz marszu na Berlin, by obalić centralny rząd koalicyjny. Na czele bawarskiego ruchu separatystycznego stanął dr Kahr, który ogłosił się „generalnym komisarzem”, nie uznając władzy zwierzchniej Berlina. Prezydent Ebert ogłosił wtedy, w dniu 26 września 1923 r., iż władzę wojskową przekazał ministrowi Reichswehry Gesslerowi. Ten zaprowadził stan oblężenia. Gessler stłumił ruchy ludowe w Saksonii, Turyngii i Hamburgu, ale wobec pravicowej Bawarii, zmierzającej jawnie do restauracji Wittelsbachów, zachował się z dziwną pobłażliwością. Eksperyment Kahra zresztą się nie udał. 9 listopada Hitler dokonał w Monachium puczu, szumnie ogłaszając złożenie z urzędu władz berlińskich. W tej sytuacji władzę półdyktatorską przejął szef Reichswehry, gen. Seeckt. Pucz Hitlera załamał się sromotnie.

W tak ukształtowanej sytuacji doszło w maju 1924 r. do wyborów parlamentarnych, w których zwycięstwo odniosła prawica nacjonalistyczna. Święcili też swój sukces hitlerowcy, zdobywając 32 mandaty poselskie. Wzrostu nastrojów nacjonalistycznych nie udało się zahamować, zwłaszcza po wyborze Hindenburga na prezydenta Rzeszy.

To, co się działo w kraju, znajdowało odbicie wśród społeczeństwa niemieckiego poza granicami Rzeszy, zwłaszcza w Polsce, gdzie rewizjonizm wśród mniejszości niemieckiej rozpalany był najrozmaitszymi metodami. Za jeden z rozlicznych tego dowodów niechaj służy pismo Ludwika Stabe ze Schwerina w Meklemburgii, wystosowane do rządu polskiego, następującej treści:

„An die Polnische Regierung!

In Verbindung treuer Anhänger werden wir zum Schwerte greifen, und Euch frechen, nachgierigen polnischen Vagabunden allesamt aus dem Lande austreiben, auf dass Ihr erkennen werdet, dass es unsere Länder sind!

Die Deutsch — Ewangelische-Brüdergemeinde

I. V. v. Ludwig Stabe

Der Mecklenburger Bote

Schwerin, im Februar 1923“².

² Dokument ten znajduje się w aktach Archiwum Akt Nowych w Warszawie, zespół akt Prezydium Rady Ministrów.

Dodać tu należy, że na wspomniane powyżej materiały składają się przeważnie informacje przekazywane władzom polskim przez różne osoby o nastrojach panujących wśród mniejszości niemieckiej. Na tym materiale oparliśmy się w niniejszym artykule, cytując niektóre informacje i podane wśród nich dokumenty dosłownie.

II. STOSUNEK MOCARSTW ZACHODNICH DO GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ W OKRESIE PRZEDLOKARNEŃSKIM

Ustalenie i uznanie przez mocarstwa zachodnie w traktacie wersalskim granicy polsko-niemieckiej nie oznaczało bynajmniej, że rządy tych państw nie będą skłonne do ustępstw na rzecz rewizjonizmu niemieckiego. Tego rodzaju intencję wyczuwali dobrze politycy niemieccy ze Stresemannem na czele, gdyż — jak pisze prof. Piwarski:

„Kierownicy polityki brytyjskiej dali wówczas Niemcom wcale wyraźnie do zrozumienia, że nie będą się przeciwstawiali żądaniom rewizjonistycznym niemieckim na wschodzie — oczywiście pod warunkiem dalszego uzgodnienia polityki niemieckiej z brytyjską, w której planach, popieranym usilnie i zakulisowo inspirowanych przez monopolistów amerykańskich, była mobilizacja sił przeciwko Związkowi Radzieckiemu”³.

Atak więc na zachodnie granice Polski rozpoczęli dyplomaci niemieccy w drugiej połowie 1924 r. podczas obrad międzynarodowej konferencji londyńskiej w sprawie planu Dawesa. Wtedy to delegacja niemiecka wystąpiła oficjalnie po raz pierwszy na arenie międzynarodowej z żądaniem rewizji granic. Złożyła ona demonstracyjną deklarację, w której uzasadniała zależność spłaty długu wojennego od rewizji granic wschodnich Niemiec. Tak postawiony postulat najwidoczniej przekonał rząd angielski, gdyż jego premier Mac Donald na jesiennej sesji Ligi Narodów zakwestionował słuszność podziału Górnego Śląska.

Ukoronowaniem tego rodzaju poglądów było stanowisko Austina Chamberlaina, ministra spraw zagranicznych Anglii, który w swoim *exposé*, wygłoszonym w Izbie Gmin 25 lutego 1925 r., stosunkom polsko-niemieckim poświęcił sporo miejsca.

Zdaniem ministra Chamberlaina, polski „korytarz pomorski” i podział Górnego Śląska to dwa problemy, które wywołują niepokój w stosunkach międzynarodowych, gdyż Niemcy nigdy się nie wyrzekną odzyskania ziem utraconych. Dziać się to musi dlatego, że korytarz odcina od Rzeszy Prusy Wschodnie, oddaje pod kontrolę polską wolne miasto Gdańsk, w którym 94% obywateli składa się z Niemców. Podobnie przedstawia się sprawa z Górnym Śląskiem, gdzie 60% zamieszkujących go obywateli

³ K. Piwarski, Monachium 1938, s. 27.

żąda swej przynależności do Niemiec i co ważniejsza, w części polskiej Śląska jest 80% eksploatowanych i 96% nie tkniętych jeszcze bogactw mineralnych z ogólnej ich ilości znajdującej się na tym terenie⁴.

Było to zapowiedzią linii politycznej, której ostatecznym wyrazem stał się zawarty 16 października 1925 r. układ w Locarno, a zwłaszcza pakt reński. Ten drugi dokument dawał wspólną gwarancję nietykalności granicy francusko-niemieckiej i belgijsko-niemieckiej, a więc tylko zachodniej granicy Niemiec. Pod tym aktem złożyły podpisy prócz stron zainteresowanych, tj. Belgii, Francji, Niemiec, także Anglia i Włochy, tym samym te dwa ostatnie państwa gwarantowały granicę zachodnią Niemiec, ale nie poręczały granicy wschodniej*.

III. REAKCJA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ W POLSCE NA STANOWISKO MOCARSTW ZACHODNICH I POCZYNANIA RZĄDU RZESZY

Wypowiedzi zachodnich mężów stanu, zwłaszcza angielskich, odnośnie do wschodnich granic państwa niemieckiego, były dolewaniem oliwy do ognia rozwijanej akcji rewizjonistycznej nie tylko w Rzeszy, lecz i wśród nacjonalistycznie usposobionego elementu mniejszości niemieckiej, zamieszkującej państwo polskie. Podłoże, na którym rozgrywano walkę, stanowiła sprawa opcji oraz te postanowienia traktatów, w których się mówiło o ochronie mniejszości narodowych w Polsce. Zdaniem przywódców mniejszości niemieckiej, obecność jej jest „cechą historyczną” terenów polskich. Dlatego też zadaniem rządu polskiego winna być dbałość o utrzymanie dobrego współżycia „tej przeważającej liczby Polaków i nikłej mniejszości Niemców, które to współżycie może być tylko korzystne dla państwa”. W tym kierunku winna była dążyć polityka zagraniczna i wewnętrzna państwa polskiego — głosili przywódcy mniejszości niemieckiej.

Za największe zło w dziedzinie polityki zagranicznej państwa polskiego nacjonałiści niemieccy uważali zbliżenie Polski z Francją. W interesie młodego państwa polskiego leżała przyjaźń z Niemcami, a nie z Francją — głosiła na swych łamach niemiecka prasa mniejszościowa⁵ i dodawała: „Francja tak długo będzie dbała o Polskę, jak długo Polska zależna będzie od ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu”.

Szowiniści niemieccy starali się przekonać nie tylko ludność niemiecką,

⁴ Cyfry te pochodzą z obliczeń dokonanych w okresie plebiscytu na Górnym Śląsku.

* Por. w tym numerze „Przeglądu Zachodniego” artykuł W. Balceraka, Polska polityka zagraniczna wobec układów lokarneńskich (Przyp. redakcji).

⁵ „Deutsche Rundschau” w nrze 80 z r. 1923.

lecz i mniej uświadomioną część społeczeństwa polskiego, że Polska nie powinna zapominać, iż

„zawdzięcza swe odrodzenie ofiarnej śmierci wielu tysięcy niemieckich żołnierzy, a także i tego, że ze swej ojczyzny wyemigrowało przeszło 600 tysięcy Niemców, opuszczając wzorowo uprawianą rolę. Tylko mała część Niemców została, a ci pozostali zamknęli w sobie ból i jako spokojni obywatele chcą służyć nowemu państwu. Bo wiemy, że losy Polski i Niemiec są nierozłączne i oba te państwa nawzajem siebie potrzebują, ale nie dojdą do zupełnego i pełnego rozkwitu swych sił, jeżeli dzielić je będą nieporozumienia“⁶.

Z drugiej strony jednak w imię ochrony i zabezpieczenia praw obywatela rozpoczęła się walka niemieckiej mniejszości narodowej z opcją i o zachowanie stanu posiadania. Z polecenia władz Rzeszy konsulaty niemieckie w Polsce nakazywały, aby Niemcy, którzy optowali na rzecz Niemiec, wycofali swoje wnioski i dokonali opcji na rzecz Polski. Optantom zabroniona została dobrowolna sprzedaż majątków, a jako ostateczną konieczność uznawano tylko przymusową likwidację. To zaś służyło za podstawę do składania skarg lub memoriałów do Rady Ligi Narodów⁷.

Przy pomocy agentów, napływających z Rzeszy, wpajano Niemcom, obywatelom polskim, poczucie krzywdy. Wytwarzano psychozę, iż każdy Niemiec żyje w niewoli polskiej i pracuje na swej ziemi ojczystej, „zagarniętej przez obcych”. Zadaniem następujących po sobie pokoleń jest pozbycie się polskich najeźdźców. W tym celu należy nawiązać jak najściślejsze więzy z „Vaterlandem” i żyć życiem całego narodu niemieckiego bez względu na to, gdzie się mieszka:

„Bo my, Niemcy, pracujemy nie tylko dla siebie samych, ale i dla potomków, a zarazem dla podtrzymania dalszego rozwinięcia tego, co stworzyła niemiecka kultura i niemiecka praca, aby Niemcy w Polsce nie stali się niewiernymi zdrajcami swej narodowości. I niesłuszne byłoby twierdzenie, że obecne Niemcy, jako państwo, Niemców tutejszych nic nie obchodzi. Losy tego państwa z ciepłym uczuciem obserwujemy“⁸.

Rewizjoniści, głosząc takie teorie, stawali się coraz bardziej czynnymi agentami Rzeszy. Na jej polecenie organizowali różnorodne instytucje i związki, wśród których najważniejszą rolę odgrywał „Deutschtumsbund”.

Gdy w Berlinie, Królewcu i Wrocławiu odbywały się olbrzymie ma-

⁶ CAMSW, SRI-VII, Ldz. II. Nar. Tj. z czerwca 1923 r.

⁷ Przykładem tego rodzaju postępowania był złożony w imieniu mniejszości niemieckiej przez posła Graebego, Neumanna i dra Scholza na przedłożony przez rząd polski w dniu 2 października 1923 r. Sejmowi projekt ustawy o reformie rolnej — memoriał do Rady Ligi Narodów.

⁸ CAMSW, SRI-VII, Ldz. II. Nar. Tj. 1923 r.

nifestacje nacjonalistyczne, na których uchwalano szereg rezolucji żądających zwrotu „zagrabionych” przez Polskę ziem niemieckich, to na terenie uniwersytetu berlińskiego, w pierwszej połowie marca 1925 r. około 400 członków związku „Heimattreuer Ost- und Westpreussen” żądało położenia kresu panowania „sępa polskiego” na ziemiach niemieckich. Gorącymi oklaskami przyjmowano słowa dra Roethego, profesora uniwersytetu, który przypominał wszystkim Niemcom o obowiązku pielęgnowania uczuć rewizjonistycznych⁹.

W wir propagandy wciągnięto w Rzeszy niemiecką młodzież szkolną, dając jej wyszkolenie wojskowe, mimo iż Niemcom nie wolno było mieć oddziałów zbrojnych o charakterze militarnym. Dokonywano licznych

⁹ Cytuję za „Dziennikiem Poznańskim” z dnia 22. 3. 1925 r. Roethe powiedział m. in.: „... Wam, którzy pochodzicie ze wschodu, nie potrzebuję opowiadać, jak ważne jest zajmowanie się stosunkami na wschodzie. W Berlinie, w reszcie Niemiec, nie doceniają znaczenia wschodu. Berlińczycy powinni wreszcie ocknąć się i zrozumieć, że są zaledwie 20 mil od granicy oddaleni i że w razie inwazji Polaków są bezsilni. Co na wschodzie zrabowano? Piękną prowincję poznańską nam wydarto, niemieckie Prusy Zachodnie są polskimi. Prusy wschodnie, ta silna „Starke Mark”, są od nas odłączone i tworzą wyspę. Gdańsk oddzielony jest od Niemiec i wystawiony na polską zachłanność. Kłajpedę, która zawsze była niemiecka, odebrały bandy litewskie. Najlepsze części Górnego Śląska pomimo korzystnego głosowania przydzielono do Polski. Nad Wisłą rabuje się dalsze dzielnice, w gazetach polskich zaznacza się, że właściwie Magdeburg jest pochodzenia polskiego i polskim być powinien. Tamże nad Ruhrą mieszka wielu Polaków i dlatego mówią Polacy, że najlepszym rozwiązaniem kwestii Ruhry byłoby przyłączenie jej do Polski. To nie czas na żarty, które tu opowiadam. Liga Narodów zawsze przyznaje słuszność Polsce. Byłoby hańbą, gdyby Niemcy przystąpili do tej Ligi. Na podstawie sfałszowanych kart odłączono od Niemiec wielkie dzielnice. Przeciwno kłamstwu i winie wojny światowej rząd niczego nie podejmuje. Za granicą już nikt nie wierzy w winę Niemiec.

Do wschodu Niemcy mają niezaprzeczone prawo, ponieważ niemiecka praca i niemiecka kultura uczyniła z niego to, czym jest dzisiaj. Jeżeli się podróżuje na wschodzie, to wszędzie widać niemiecką kulturę. Miasta, jak: Poznań, Bydgoszcz, Gniezno, Toruń, to wszystko są niemieckie kolonie. Polacy nie umieli nigdy stworzyć tego, do czego była zdolna kultura niemiecka, oni tylko burzyli.

Czym jest Poznań i czym jest Galicja?

Pruska praca i pruscy królowie, pruskie rządy stworzyły ze wschodu „ein Kulturland”. Jest rzeczą prawie śmieszną wierzyć w to, ażeby niezdolna Polska miała się nam stać niebezpieczną, jeżeli my w Niemczech nie postępowalibyśmy podług wzoru polskiego i byśmy się przez walki partyjne nie rozdawali. Musi być inaczej, natenczas będzie inaczej na naszym wschodzie. Można, jeżeli się chce. Wola jest potężna, ale nie tylko wola. Z wolą łączyć się musi narodowa namiętność, a z tego kiedyś wyrośnie czyn. Nie może być dla nas Niemców nic wyższego, jak podtrzymanie w narodzie nienawiści i oburzenia, które kiedyś w czyn obrócić się musi. W Malborku wystawiono na pamiątkę korzystnego plebiscytu pomnik, a jako symbol wybrano Krzyżaka. To była myśl szczęśliwa, lecz jak widzimy, Krzyżak ten nie trzyma w ręku kartki wyborczej, lecz miecz potężny. Tak też pozostanie. Miecz zawsze przynosi rozstrzygnięcie. Jordan powiedział już w r. 1848: „Der erste Tag eines selbstständigen Polens ist Kampf auf Leben und Tod”.

aresztowań wśród Polaków zamieszkujących terytorium Rzeszy i rozwijano propagandę rewizjonistyczną¹⁰.

W całej tej kampanii władze niemieckie przy pomocy swych organów policyjnych starały się udowodnić opinii zachodnio-europejskiej, iż działalność Polonii niemieckiej ma charakter dywersyjny i szpiegowski. Zdaniem organizatorów tej akcji:

„Niemcy muszą dążyć do rozszerzenia swego stanu posiadania i zwrócić uwagę na wschód, z którym wiąże się przyszłość Niemiec. Polska nie śmie stać w dążeniach narodu niemieckiego na przeszkodzie. Niemcy bowiem to gwarancja pokoju w Europie, lecz dopiero wtenczas, gdy nie będą mieli na wschodzie rąk skrzepowanych i otrzymają to, co im się „słusznie” należy“¹¹.

Żądano więc zmiany granicy polsko-niemieckiej i powrotu Górnego Śląska do Niemiec, zapewniając, iż „przyjdzie czas, że i polska część Górnego Śląska wróci pod panowanie niemieckie”. Dla zrealizowania tej zapowiedzi założony został w Bytomiu związek pod nazwą: „Beuthenklub”, który wysiłek swój skierował na badanie sytuacji gospodarczej woj. śląskiego, przy równoczesnym ustalaniu wytycznych dla tamtejszych przemysłowców niemieckich, aby mogli zajmować odpowiednie stanowisko wobec ciągle aktualnych zagadnień polityczno-gospodarczych. Celem klubu, jak każdej innej akcji niemieckiej, było szkoderstwo interesom Polski¹². W danym wypadku związane to było z wypowiedzeniem wojny celnej Polsce. Szło o osłabienie polskiej waluty na giełdach międzynarodowych: Londynu, Paryża i in. (nie mówiąc o Berlinie). Chciano zmusić Polskę do zawarcia traktatu handlowego na zasadzie największego uprzywilejowania dla Niemiec.

W tych warunkach nie było mowy, aby nastąpić mogło ułojalnienie się elementów niemieckich w państwie polskim. Wśród mniejszości nie-

¹⁰ ... „W ogóle położenie ludności polskiej — pisał obserwator polski z Rzeszy do swych władz w lipcu 1925 r. — na tamtejszym terenie jest tragiczne i grozi jej zupełnym wynarodowieniem. Wybitni Polacy narażeni są na szykany, mniej zaś świadomi ulegają germanizatorskim zapędom narodowców niemieckich. Do akcji przeciwpolskiej społeczeństwa niemieckiego przyłączyły się władze, gdyż jednocześnie bardzo często urządzano u wybitnych Polaków rewizje domowe w chęci zdobycia materiałów przeciw „Związkowi Polaków w Niemczech”, któremu chce się udowodnić, że Polacy organizują się w związkach o charakterze bojowym. Rewizje te jednak miały wszędzie wynik negatywny”. (CAMSW SRI-V B teczka 2).

¹¹ Tamże.

¹² W skład członków klubu m. in. wchodził: dyrektor kopalni Biała — Szarlej — Arnold z Brzezinki, pow. świętochłowicki, nadburmistrz Kneckrick z Bytomia, dyrektor kopalni „Heinitz”, von Ehrenstein z Bytomia, dyrektor kopalni „Korsten Contrum” — Tomasz, dyrektor kopalni „Radzionkowskiej” — Hollunder z Radzionkowa, pow. tarnogórski, insp. huty „Lazego” — Olbrich z Radzionkowa, zarządca kop. „Radzionkowskiej” — Kunze, radca górniczy Beidel z Tarnowskich Gór oraz radca górniczy Krauss, dyrektor Konrad i dr Enlenstein.

mieckiej, przy pomocy organizacyj religijnych i szkoły, pieczołowicie pielęgnowano i rozbudzano dawnego ducha pruskiego. Instytucje te, zapatrzone w Berlin, wykonywały z wielką dokładnością polecenia i wskazania swych przełożonych z Rzeszy. Reagowały one na najmniejsze posunięcie polityczne, które zmierzało do rewizji istniejącego po kongresie wersalskim stanu rzeczy. Toteż przywódcy mniejszości nawiązali ścisłą łączność z głównymi ośrodkami propagandy niemieckiej na Polskę. Za radą i wskazaniem tych ośrodków prowadzili pracę. Rozpoczęła się działalność antypaństwowa na szeroką skalę. W większości wypadków prowadzili ją byli żołnierze ostatniej wojny, którzy mówili płynnie po polsku. Z tych ludzi starano się stworzyć silną nielegalną organizację wojskową, pozostającą pod rozkazami przywódców w Niemczech. W kolportowanych po całej Polsce, drogą nielegalną, ulotkach i odezwach wyjaśniano osobom należącym do mniejszości niemieckiej, iż:

„każdego patriotycznego mężczyzny jest świętym obowiązkiem wspieranie ofiarne i z całym siłą, wszystkich, którzy się podjęli walki o wolność i wyswobodzenie, o rozszerzenie pierścienia nieprzyjaciół i którzy wydadzą hasło ostatecznej walki...

Kto do nas należy? Każdy prawdziwy niemiecki mężczyzna, który swą pięścią potrafi poczęstować wroga ojczyzny; każdy prawdziwy obywatel, którego pali jarzmo i upokorzenie swego narodu, każdy kto chętnie woli w walce polec niż opuścić swój naród...

Od naszej ofiarności, spoistości i odwagi zależeć będzie, czy Niemcy na zawsze zostaną wykreślone z rzędu wielkich mocarstw, czy jako heloci i naród niewolniczy będzie pracował na narody stojące na niższej stopie kultury, i czy jego istnienie zależeć będzie od łaski jego największych wrogów, czy też od własnej siły¹³.

Taka działalność prowadzona była przez mniejszość niemiecką wtedy, gdy oświadczała ona przez usta swych przedstawicieli całemu światu i narodowi polskiemu, iż jest wzorową i lojalną częścią społeczeństwa i że pragnie ona dobra państwa, w którym żyje. Cała polityka tej mniejszości polegała na tym, by utrzymać istniejący wówczas stan posiadania, w przyszłości bowiem mogło to ułatwić odzyskanie „odwiecznie” niemieckich prowincji: Wielkopolski, Pomorza i Górnego Śląska. Było to marzenie wszystkich Niemców mieszkających w Polsce. Utrzymanie więc za wszelką cenę jak największej liczby optantów na terenie państwa polskiego stanowiło główny wysiłek rządu Rzeszy.

W działalności tej pomagała Niemcom sytuacja wewnętrzna państwa polskiego, charakteryzująca się częstymi zmianami rządów, zmiennością orientacji politycznej itd. Wszystko to sprawiało, że Niemcy w Polsce

¹³ CAMSW, Sprawozdanie z dnia 26 I 1924 r. Ldz. II. Tj. Nar.

²⁰ Przegląd Zachodni

Był to czas rozmów rządu polskiego z rządem niemieckim w sprawie uzgodnienia sposobów normalizacji stosunków gospodarczych i politycznych, jak też prób uregulowania sprawy ludzi optujących na rzecz Polski lub Niemiec. Zagadnienia te stawały się z każdym dniem coraz trudniejsze i bardziej drastyczne, gdyż wszyscy dobrze pamiętali słynne na cały świat wyrzucenie z Meklemburgii dnia 18 grudnia 1923 r. 800 polskich robotników.

Rozzuchwalenie mniejszości niemieckiej szło tak daleko, iż nie dopuszczała ona w wielu miejscowościach państwa polskiego do urządzania obchodów w dniu 3 maja 1925 r., a przysłani z zagranicy agitatorzy nie zezwalali ludności niemieckiej witać przejeżdżającego przez teren powiatów pogranicznych prezydenta Rzeczypospolitej, Wojciechowskiego. Kolportowano też wśród ludności tych powiatów drukowane ulotki (na tle barw narodowych niemieckich) z napisem „Hoch lebe Hindenburg”. Pastory na kazaniach ogłaszali wiernym, iż obecnie mają ograniczoną miłość do ojczyzny przez oddzielenie od niej granicą. W zakładach pracy należących do Niemców zatrudniano w większości robotników niemieckich zza kordonu granicznego, którzy byli członkami „Stahlhelmu”. Oni to przede wszystkim zajmowali się przemytem i szpiegostwem gospodarczym.

Pewni bezkarności nie tylko szpiegry, rewizjoniści, lecz i niemieccy posłowie do parlamentu polskiego, przemawiając do ludności Wielkopolski i Pomorza, utrzymywali, że:

„Polska jest niezdolna do samoistnego życia i że prędzej czy później Niemcy będą mogli rewindykować ziemie utracone po wojnie światowej”¹⁵. Dnia 8 listopada 1925 r. na zjeździe tzw. „Ostmarkentagung” w Pile niejaki Schulz z Bydgoszczy w prowokacyjnym przemówieniu oświadczył: „Jedno jest pewne, że droga z Królewca do Wrocławia musi być wolna. Tej nadziei nigdy nie utracimy”¹⁶.

Ten tupet, samowola i bezkarność przywódców organizacji niemieckich i samych tych organizacji znajdowały odbicie w postępowaniu poszczególnych przedstawicieli ludności niemieckiej. Oto dwaj obszarnicy: Bogen w Brzeziu i Jouann w Czarnotce (Wielkopolska), łamiąc postanowienia

Gdyby to z jakiego bądź powodu było niemożliwe, proszę mój wniosek z poleceniem przesłać Towarzystwu Okazistów (to znaczy Towarzystwu Obrony Kresów Zachodnich-WR), które według wiarygodnego doniesienia chciało już przed kilku miesiącami urządzić na mnie składkę.

Jeżeli w ciągu 8 dni nie otrzymam decyzji, zrzekam się Królewca, pozostaję w Lesznie i będę nadal, jak dotąd, występował w obronie praw Niemców w Polsce.

Willigmann, pastor”

¹⁵ CAMSW, SRI-VII, Ldz. 169. Tj. z 15 I 1926 r.

¹⁶ Tamże.

władz państwowych, przerzucali swe obowiązki względem państwa polskiego na zależną od siebie służbę folwarczną¹⁷.

Innego rodzaju wybrykiem było potrącenie pewnych sum z zarobków za zużywające się narzędzia pracy¹⁸. Koroną samowolnego postępowania obszarników stanowiło łamanie kontraktów i zamienianie robotników stałych (deputatników) na robotników sezonowych¹⁹.

Gdy to się działo na terenie Wielkopolski i Pomorza, na Górnym Śląsku sprawa przebiegała nieco inaczej. Działo się tak na skutek splotu najrozmaitszych czynników. Przez przyłączenie części Górnego Śląska do Polski duża liczba Niemców uzyskała obywatelstwo polskie. Ponieważ ludności tej przysługiwało prawo opcji, mogła ona zrzec się obywatelstwa polskiego. W związku z tym Ulik, sekretarz organizacji pn. „Deutscher Volksbund”, pouczał swych rodaków, że „interes sprawy niemieckiej i ogółu niemieckiego zamieszkałego w Polsce żąda od każdego Niemca, któremu przysługuje prawo do optowania, zrezygnowania z tegoż”²⁰. Niemcy bowiem w Polsce, jak każda inna mniejszość, walczyć muszą o swe prawa na terenie sejmu. Natomiast kto optuje za Polską, traci prawo wyborcze, nie może domagać się szkół w języku ojczystym, a przez to samo szkodzi w dużej mierze sprawie niemieckiej, jak też i pozostałym obywatelom polskim narodowości niemieckiej. W tym duchu także inni przywódcy niemieccy pouczali swych rodaków na Śląsku, przed upływem ostatecznego terminu do składania deklaracji opcyjnych, w myśl konwencji genewskiej), tj. 15 lipca 1924 r. Mówili oni:

„Kto zróśli się z ziemią ojczystą, kto ją kocha i kto ma w Polsce chleb i zamiar tu pozostać, temu nie wolno optować. Kto mimo to skorzysta z prawa opcji, zaszkodzi sobie samemu i współrodakom niemieckim. Górny Śląsk zawdzięcza gospodarczy i kulturalny rozwój Niemcom i już z tego wynika dla Niemców naturalne prawo w państwie polskim żyć jako obywatele równouprawnieni. Moralnym obowiązkiem zaś jest pozostać i działać nadal, na ziemi ojczystej. Siła Niemców spoczywa w liczbie i zwartości oraz w jednolitej i niewzruszonej myśli, a najdroższe dziedzictwo, tj. niemieckość, w państwie zachować”²¹.

¹⁷ Rozporządzeniem min. spraw wewnętrznych z dnia 5 marca 1932 r. „Dz. Ustaw”, nr 31, pewna część kosztów utrzymania policji państwowej przypadła na samorządy, tj. powiaty i gminy, a więc i obszary dworskie. Podatek winien był być płacony z ha. Obszarnicy ci rozłożyli go na służbę folwarczną, tak że płaciła go ona nawet od dziecka, które dopiero co przyszło na świat.

¹⁸ Za zerwanie łańcucha w czasie pracy robotnik płacił 1 złotego, za złamanie kłonicy — 1 złotego itd.

¹⁹ Właściciel dóbr Kotowiecko, w powiecie pleszewskim — szambelan ekscesarza Wilhelma — w dn. 1 stycznia 1926 r. zwolnił z pracy 31 deputatników i zamienił ich na robotników sezonowych. Gdy ci nie zgodzili się na nowe warunki, wydalili ich z pracy zupełnie.

²⁰ CAMSW, SRL-V/4 A., teczka 3.

²¹ Tamże.

Oznaczało to, iż należy zrobić wszystko co można, by zatrzymać na terenie państwa polskiego jak największą liczbę ludności, która utrzymałaby niemiecki stan posiadania do chwili, gdy Niemcy odzyskają dawną potęgę i nastąpią zmiany polityczne, aby wtedy można się było przyczynić do oderwania ziemi górnośląskiej od Polski.

Za pozostaniem Niemców na Śląsku przemawiał jeszcze ten fakt, iż mieli oni dobre stanowiska w przemyśle, handlu i innych dziedzinach życia gospodarczego, co w połączeniu z zagwarantowanymi prawami kulturalnymi i społecznymi pozwalało im rozwijać wszechstronną działalność. Ta korzystna sytuacja i świadomość narodowa nakazywała Niemcom w Polsce nie korzystać z prawa opcji. Postępowanie takie zalecały również centralne władze Rzeszy, do których zwracały się bezpośrednio poszczególne osoby.

Naczelnym dążeniem każdego Niemca w Polsce miało być przetrwanie. W życiu codziennym znaczyło to, że wszyscy Niemcy pracują nad przyłączeniem polskiego Górnego Śląska do Niemiec. Domagano się więc od ziomków, by wytrwali, a przez to nie utrudniali akcji. Mieli oni stać na straży interesów wszechniemieckich. Pod tym płaszczykiem starano się skupiać wokół siebie wszystkie żywioły sobie przychylnie. Czyniono to przez szerzenie oświaty, urządzenie zebrań, odczytów, wieczorów dyskusyjnych, przedstawień teatralnych itd.

Wykorzystując do celów propagandowych prasę niemiecką głoszono, że:

„niepogodzenie się Niemców z utratą Górnego Śląska wpłynie na Ligę Narodów i podobnie jak sprawa Gdańska, tak i sprawa Śląska doczeka się pomyślnego dla Niemców załatwienia“²².

Nadzieję tę wiązali Niemcy z wystąpieniami w tej sprawie Anglii na terenie międzynarodowym.

Nic więc dziwnego, że nastroje nacjonalistyczne zataczały wśród Niemców coraz szersze kręgi. Oto w dniu 29 maja 1925 r. w Białej rekruci niemieccy z Hałanowa w liczbie 18 poprzypinali sobie kokardy o barwach niemieckich i nosili je demonstracyjnie w lokalu komisji poborowej oraz na ulicy. W innym wypadku maszerujący pod sztandarem polskim oddział wojskowy śpiewał piosenki niemieckie, mimo że żołnierze umieli pieśni polskie i w szeregach maszerowali Polacy.

Na Górnym Śląsku przy każdej okazji Niemcy występowali przeciwko polskości i państwu polskiemu. W tym celu posługiwano się członkami stowarzyszeń niemieckich do prowadzenia przy pomocy najrozmaitszych sposobów i metod planowej akcji polityczno-dywersyjnej. Bardzo często rozpoczynało się to od rozsiewania niepokojących pogłosek, stosowania bier-

²² CAMSW, SRI-V/4 B., teczka 2.

nego oporu wobec zarządzeń władz polskich itd. Do nagminnie stosowanych chwytów propagandowych należało szerzenie pogłosek o gromadzeniu w koszarach bytomskich większych oddziałów „Reichswehry”, których zadaniem miało być obsadzenie polskiego Śląska po wzmożeniu się kryzysu gospodarczego.

Na odcinku szkolnictwa stosowano metodę, polegającą na przyjmowaniu dzieci polskich do szkół niemieckich. Czyniono to w porozumieniu z zakładami przemysłowymi kierowanymi przez Niemców, które dawały pracę bezrobotnemu robotnikowi z warunkiem, że dzieci jego będą uczęszczały do szkoły niemieckiej. Natomiast z pracy wydalają zakłady te prawie wyłącznie element polski.

Na ulicy, w lokalach i miejscach pracy pozwalano sobie na głośną krytykę poczynań rządu polskiego i władz jemu podległych. Zdaniem krytykujących, temu, że źle się działo na Śląsku, winien był wyłącznie rząd polski. Fakt istnienia różnych powiązań pomiędzy ciężkim przemysłem po stronie polskiej i niemieckiej, jak też pozostawanie zarządów i dyrekcji po stronie polskiej w ręku Niemców umożliwiał prowadzenie różnych akcji dywersyjnych i szpiegowskich. W tych warunkach mniejszość niemiecka Śląska jeszcze bardziej niż Wielkopolski i Pomorza odnosiła się z nienawiścią do wszystkiego, co polskie. W zakładach pracy urzędnicy niemieccy zmuszali Polaków do mówienia wyłącznie po niemiecku, a w wypadku gdy któryś z nich stawiał opór, szykanowano go lub wydalano z pracy, oświadczając mu, iż niedługi jest czas, gdy Polska dobrowolnie zrezygnuje z tych ziem na rzecz Niemiec.

Znamienny też był fakt głosowania posłów niemieckich w Sejmie śląskim przeciw uchwale przyznającej 150 tys. złotych na budowę stadionu sportowego w Królewskiej Hucie. Posłowie ci motywowali swój krok tym, iż pieniędzy należałoby użyć na umniejszenie nędzy wśród bezrobotnych i warstw najbiedniejszych. Chodziło tu o pozyskanie sobie bezrobotnego proletariatu, który cierpiał nędzę i oczekiwał pomocy od władz polskich. W Tarnowskich Górach podczas wyborów do samorządu gminnego robotnicy gazowni miejskiej zażądali podwyższenia im płac o 20%. Wniosek ten został odrzucony przez zarząd gminy. Wtedy kierownik gazowni, Niemiec Beckers, chcąc wywołać wrażenie wśród robotników, iż Niemcy lepiej do nich ustosunkowują się niż Polacy, zgłosił demonstracyjny wniosek, w którym domagał się podwyższenia zarobku robotników gazowni o te 20%.

Konsternację wywołał wśród Niemców na Śląsku fakt wykrycia tu wielkiej afery szpiegowskiej na rzecz Niemiec, której kierownikiem był dr Lukaszek, przedstawiciel niemiecki w Komisji Mieszanej.

IV. ODPOWIEDŹ SPOŁECZEŃSTWA I RZĄDU POLSKIEGO NA POCZYNIANIA NIEMIECKIE

Stosowany przez władze poszczególnych krajów niemieckich, z aprobatą rządu centralnego, terror w stosunku do Polaków, znajdujących się na terenie Rzeszy²³, oraz zachowanie się mniejszości niemieckiej w Polsce wzbudzały w społeczeństwie polskim, zwłaszcza na kresach zachodnich ogólne oburzenie. Nic dziwnego, że wiadomość o wydaleniu z Meklemburgii, w dniu 18 grudnia 1923 r., 800 rodzin robotników polskich poruszyła do głębi całe społeczeństwo polskie. Na odbywających się z tego powodu zebraniach i demonstracjach, zwłaszcza na pograniczu, uchwalono protesty i rezolucje²⁴. Domagano się zarządzeń odwetowych w stosunku

²³ W okresie tym optanci Polacy, mieszkający na terenach Prus Wschodnich, otrzymali pisma, w których donoszono im:

„Ponieważ pan optował na mocy art. 91 rozdziału 4 traktatu wersalskiego za Polską, zostaje pan niniejszym zawezwany stosownie do artykułu 12 i punktu VII zawartego w protokole układu niemiecko-polskiego o przynależności państwowej i optacji z dnia 30 sierpnia 1924 r., do opuszczenia terytorium Rzeszy Niemieckiej najpóźniej do 1 sierpnia 1925 r.

Zawezwanie rozciąga się również na... (tu wymienione były imiona i nazwiska rodziny). Gdyby pan nie spełnił obowiązku opuszczenia Rzeszy Niemieckiej w oznaczonym powyżej terminie, to może pan oczekiwać odstawienia do granicy i wydania władzom polskim.

Prawo wezwania pana do opuszczenia Niemiec podtrzymuje się dlatego, że władze polskie dostarczyły już optantom niemieckim w Polsce zawezwanie do wycemigrowania z Polski”.

(—) podpis

²⁴ W rezolucji ludności pow. międzychodzkiego, skierowanej do posłów i senatorów ziem zachodnich, m. in. czytamy:

„Ludność Międzychodu i powiatu zebrana na wiecu Z. O. K. Z. w dniu 20 I 24 roku, oburzona do głębi powstrzymaniem przez rząd wydaleń Niemców w zamian za barbarzyńskie wydalanie braci naszych z Meklemburgii, wzywa posłów i senatorów do natychmiastowej interwencji u rządu i uchwalenia w Sejmie niezwłocznego i masowego wydalania Niemców, obywateli niemieckich i Niemców-optantów... My, w tym pogranicznym powiecie, jesteśmy wystawieni na największe niebezpieczeństwo w razie wojny, my, synowie i bracia nasi padać będziemy z ręki tych Niemców, którzy przez bierność Rządu i Sejmu na naszej ziemi nieprawnie pozostają, przeto wzywamy posłów naszych i senatorów do niezwłocznej akcji i oświadczamy uroczystie, że: od przeprowadzenia naszych żądań uzależnimy zaufanie do wybranych na kresach zachodnich posłów i że przy przyszłych wyborach ani jeden głos nasz nie padnie na tych posłów, którzy nie zajmą się naszymi żądaniami, ponieważ od spełnienia tych żądań życie nasze i przyszłość państwa zależy”.

(Rezolucja powyższa znajduje się w aktach Związku Obrony Kresów Zachodnich, paczka 3, należących do Archiwum Akt Nowych w Warszawie).

Podobne rezolucje uchwalala ludność polska Górnego Śląska. W jednej z nich, uchwalonej dnia 9 marca 1924 r. przez mieszkańców Królewskiej Huty i okolicy, czytamy m. in.:

„Protestujemy przeciw masowym aresztowaniom naszych braci na Śląsku Opolskim, dokonywanym z pobudek politycznych, i upraszamy nasze władze, aby poczy-

do ludności niemieckiej przez wydalenie z granic państwa polskiego wszystkich, którzy optowali na rzecz Niemiec²⁵. Dzięki naciskowi szerokich mas społeczeństwa polskiego Związek Obrony Kresów Zachodnich wystosował do rządu polskiego specjalny memoriał, w którym się domagał, aby załatwił sprawę mniejszości niemieckiej na terenie Polski, bowiem:

„Rząd niemiecki, gdy zbliżał się ów termin proklamacyjny²⁶, wszczął wielką akcję na forum międzynarodowym, dowodząc, że gdyby rząd polski skorzystał ze swych uprawnień i rozpoczął wydalanie optantów pośród zimy,

niły usilne starania celem uwolnienia aresztowanych, w przeciwnym zaś razie, aby uchwycić się środków odwetu, a w szczególności, aby rozwiązały istniejącą w Polsce „Volksbund”, przeciwpaństwową rozwijającą działalność... Domagamy się, aby tak w urzędach państwowych, jak i samorządowych zatrudniano urzędników wyłącznie Polaków, mówiących i czujących po polsku i posyłających swe dzieci do szkół polskich. — Domagamy się, aby w wielkim przemyśle gromadzącym bogactwa na ziemiach polskich, uwzględnieni byli urzędnicy Polacy i aby przy przyjmowaniu względnie redukcji robotników krajowcy mieli zatrudnienie przed innymi. — Upraszamy nasze władze o jak najściślejszą rewizję osobistą i towarową na granicy polskiej i niemieckiej z uwagi na szpiegostwo i przemytnictwo dokonywane przez Niemców.

Z uwagi na otwarte granice do reszty Polski bez żadnej kontroli dla wszystkich wrogów Polski, posiadających karty cyrkulacyjne oraz paszporty, pochodzące z Niemiec, domagamy się, aby na dawnej granicy niemiecko-rosyjskiej oraz górnośląskiej — poznańskiej dokonywano ścisłego przeglądu dokumentów tych osób, a to z uwagi na to, aby zapobiec szpiegostwu, uprawianemu zawodowo na niekorzyść Polski itd.” (Odpis rezolucji znajduje się w CAMSW, SRI-V/4 teuszka 3).

²⁵ W uchwalonej rezolucji przez ludność Murowanej Gośliny i okolicy czytamy: „... Wyrażamy najgłębsze oburzenie z powodu barbarzyńskiego wydalania rodzin robotniczych polskich przez rząd meklemburski i wzywamy Rząd Polski do jak najenergiczniejszego przeprowadzenia wydaleń obywateli niemieckich... Domagamy się od rządu ukrócenia zdradzieckich knozań mniejszości narodowej niemieckiej, zmierzającej do szkoczenia interesom państwa przez wytaczanie ciągłych i kłamliwych skarg przed międzynarodowymi instancjami przeciw rządowi i państwu. — W szczególności wzywamy rząd do pociągnięcia do odpowiedzialności posłów: Graebe, Neumanna i dra Scholza za tendencyjnie fałszywe przedstawianie ustawy o reformie rolnej w skardze do Ligi Narodów, którą Sekretariat Ligi Narodów zakomunikował swoim członkom pismem z dnia 10 grudnia 1923 r.”.

(Rezolucja znajduje się w aktach Z. O. K. Z., paczka trzecia Archiwum Akt Nowych).

W rezolucji podpisanej przez: Chrześcijańską Demokrację, Narodowo Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze, Narodową Partię Robotniczą, PSL „Piast”, Wyzwolenie, Związek Ludowo-Narodowy, Związek Młodej Polski, Generalny Związek Tow. Powstańców i Wojaków Ziemi Zachodnich Rzpłitej Polskiej, Narodową Organizację Kobiet, Stowarzyszenie Dowborczyków, Stowarzyszenie Porządku Publicznego, Związek Hallerczyków (Chor. Włkp.), Związek Obrony Kresów Zachodnich, Związek Oficerów Rezerwy, Związek Tow. Gimm. „Sokół” (Dzieln. Włkp.), Związek Towarzystwa Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 r. — czytamy: „... Mniejszość narodowa niemiecka dąży do takiego stanu posiadania, który by narodowi niemieckiemu zapewnił i w przyszłości przeważający wpływ na przyszłość polityczną tej dzielnicy”.

²⁶ Termin upływał z dniem 10 I 1923 r.

popęniłby straszne barbarzyństwo. Obecnie rząd niemiecki, pośród zimy, w sposób, którego barbarzyństwo przechodzi wszelkie granice, wyrzucił z Meklemburgii kilkanaście tysięcy Polaków, obywateli polskich. Ruina materialna rodzin, zmuszonych do sprzedaży nieraz swej własności w ręce wyzyskiwaczy, ruina zdrowia, a nawet śmierć kobiet i dzieci, zniewolonych do podróży w warunkach jak najgorszych, krzywda moralna wyrządzona spokojnym rodzinom robotniczym traktowanym jak zbrodniarzy, nieuprzedzenie zawczasu rządu polskiego i przeto niemożność przygotowania się na przyjęcie wydalonych — oto sposób wydalania Polaków przez rząd niemiecki“.

Związek Obrony Kresów Zachodnich domagał się, by rząd polski przystąpił do natychmiastowego i definitywnego załatwienia sprawy opłatanów niemieckich i wydał rozporządzenie, mocą którego wojewodowie zachodniej części Polski upoważnieni byli do przeprowadzenia powyższej akcji. Tylko taka akcja może być „zadośćuczynieniem dla wzburzonej opinii społecznej” — kończyli swoje wywody autorzy memoriału.

W takiej atmosferze zastał społeczeństwo polskie rok 1925. Stanowisko rządu angielskiego, jak też poczynania nacjonalistyczno-rewizjonistyczne niektórych czynników niemieckich wywołały wśród Polaków wielkie oburzenie. Posypały się masowo protesty zbiorowe i indywidualne. Organizacje społeczno-polityczne Wielkopolski i Pomorza²⁷ wydały apel, zaczynający się od słów:

„Rodacy! — Nad naszą granicą zachodnią zawisło niebezpieczeństwo. Niemiec, rozzuchwalony pokojowością naszą i ustępliwością zachodnich mocarstw, sięga nienasyconym pazurem drapieżcy po polskie Pomorze i polski Śląsk. Europa ulega intrygom niemieckim, jakoby stan obecny zagrażał pokojowi powszechnemu. Czynniki międzynarodowe dają posłuch propozycjom niemieckim o zmianie naszych granic zachodnich ... wszelkie zakusy na granicę zachodnią rozbijają się w puch o nieugięty nasz opór. Niech świat cały wie, że nie oddamy ani piędzi ziemi polskiej i że każdy zamach niemiecki na najmniejszy choćby skrawek polskiej ziemi doprowadzić musi siłą faktów do wojny, która spowoduje katastrofę światową“²⁷.

²⁷ Odezwę podpisały następujące organizacje: Związek Obrony Kresów Zachodnich, Centralne Towarzystwo Gospodarcze, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Generalny Związek Zawodowy Towarzystw Powstańców i Wojaków, Główny Związek Urzędników Państwowych i Komunalnych, Katolicki Związek Polek, Komitet Pomocy dla Inteligencji, Korporacja Kupców Chrześcijańskich, Liga Kobiet, Liga Obrony Powietrznej Państwa, Liga Żegluga Morskiej, Narodowa Organizacja Kobiet, Obrona Społeczna, Poznański Komitet Akademicki, Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, Poznański Oddział Okręgowy Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce, Syndykat Dziennikarzy Polski Zachodniej, Towarzystwo Czyteln Ludowych, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych — Zarząd Okręgu Poznańskiego, Towarzystwo Powstańców i Weteranów z 1863 r.; Towarzystwo Urzędników Komunalnych, Zarząd Zjednoczenia Bractw Strzeleckich Zachodnich Ziemi Polski, Zjednoczenie Producentów Rolnych, Zjednoczenie Zawodowe Polskie, Związek Banków, Związek Chrześcijańskich Kupców Podróżujących i Agentów Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Harcerstwa Polskiego Oddział Wielkopolski, Związek

Od dnia 13 kwietnia 1925 r. cała Polska, zwłaszcza zachodnia, pokryła się tysiącami zebrań i wieców.

Na placu Wolności w Poznaniu zebrany 15-tysięczny tłum powziął rezolucję, w której powiedziano, iż każda próba — czy w drodze rokowań, czy zbrojnej — rewizji granic Polski stanowi groźbę naruszenia pokoju powszechnego.

To mocne stanowisko narodu, w obronie granic, a przeciw wszelkim poczynaniom niemieckim na terenie Polski i międzynarodowym, umocniło stanowisko rządu polskiego, w którego imieniu prezes Rady Ministrów Władysław Grabski na posiedzeniu Sejmu dn. 8 marca 1925 r. m. in. oświadczył:

„... Pragnę już dzisiaj określić jasno i mocno stanowisko rządu polskiego, świadomego swoich obowiązków, swojej odpowiedzialności przed krajem i że liczyć on może na bezwzględne jednomysłne poparcie go w tej sprawie.

Polska szczerze pragnie pokoju i nie odmówi nikomu swej współpracy nad jego utrzymaniem i ustaleniem, ale za nieodzowny jego warunek uważa i uważać będzie ściśle i pełne przestrzeganie terytorialnych postanowień obowiązujących traktatów.

Jakiegokolwiek próby naruszenia ustalonego stanu rzeczy spotkają się ze stanowczym i zdecydowanym odparciem ze strony rządu polskiego“²⁸.

V. ROLA PRASY NIEMIECKIEJ W DZIAŁALNOŚCI REWIZJONISTYCZNEJ MNIEJSZOŚCI NARODOWEJ NIEMIECKIEJ W OKRESIE LOKARNEŃSKIM

Oburzenie narodu i rządu polskiego na czynione zakusy w sprawie rewizji granicy polsko-niemieckiej były przez dłuższy okres czasu tematem artykułów w dziennikach niemieckich, ukazujących się na terenie Polski, zwłaszcza zachodniej. Prasa ta w odróżnieniu od działalności różnych organizacji czy poszczególnych przedstawicieli niemieckiej mniejszości narodowej starała się nadać wypadkom oświetlenie rzeczowe, utrzy-

Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej — Okręg Wielkopolski, Związek Katolickich Towarzystw Robotników, Związek Kół Śpiewaczych, Związek Młodych Polek, Związek Młodzieży Polskiej, Związek Polskich Kresów Wschodnich, Związek Podoficerów Rezerwy Ziemi Zachodnich Rzeczypospolitej Polskiej, Związek Profesorów i Nauczycieli Szkół Średnich Polski Zachodniej, Związek Stowarzyszenia Kobiet Pracujących, Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” — Dzielnica Wielkopolska, Związek Towarzystw Kupieckich, Związek Urzędników Państwowych, Związek Zawodowy Osadników Rolnych Kresów Zachodnich, Związek Zawodowy Pracowników Bankowych i Ubezpieczeniowych, Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy, Chrześcijańska Demokracja, Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Rolnicze, Narodowa Partia Robotnicza, Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, Związek Młodej Polski, Związek Ludowo-Narodowy oraz wydawnictwa: „Dziennik Poznański”, „Gazeta Powszechna”, „Goniec Wielkopolski”, „Kurier Poznański”, „Ore-downik”, „Postęp”, „Prawda”, „Przegląd Poranny”, „Wiarus Wielkopolski”, „Wielkopolanin”, „Włościanin”.

²⁸ Stenogram sejmowy z 8 marca 1925 r.

mane w tonie spokojnym. Protesty społeczeństwa polskiego przypisywano „silnie wybuchającą fantazji politycznej i temperamentowi polskiemu”, podnieconym dzięki fantastycznym bajkom głoszącym, że kraj jest w „niebezpieczeństwie, że korytarz ma być oderwany, a Śląsk również oderwany” itp.

Polacy muszą wiedzieć — pisał „Posener Tageblatt” — że odmienne traktowanie zachodnich i wschodnich granic Niemiec nie ma nic wspólnego z „czwartym rozbiorem Polski”. Niemcy chcą zawrzeć odrębne traktaty bezpieczeństwa z Polską i Czechosłowacją, by przy ich pomocy pokojowo uregulować sprawę granicy wschodniej. W gazecie tej czytamy:

„Chodzi tylko o złagodzenie i ułatwienie nieznośnych stosunków, o dokonanie układów, które by uregulowały na wielką skalę komunikację i umożliwiły współzycie.

Polska w każdym razie potrzebuje swych sąsiadów i tylko wielka, nie-małoduszna akcja regulacyjna może ją postawić na nogi²⁹.

Niemcy nie mają zamiaru wszczynać z Polską wojny. Gdyż „nie można inscenizować wyprawy wojennej z kilkoma zardzewiałymi polewaczkami i starymi puszkami od konserw” — wywodzili autorzy artykułów. Przez uregulowanie spraw między Polską a niemiecką mniejszością oraz stworzenie warunków współzycia prasa niemiecka rozumiała rezygnację Polski ze swych praw na rzecz Niemców. Za niezręczne posunięcie ze strony Polski uznawała prasa ta interwencję posła polskiego u ministra Stresemanna, któremu poseł zakomunikował, iż optanci polscy w Niemczech opuścili natychmiast terytorium niemieckie, a optanci niemieccy w Polsce nie zastosowali się do przepisów, nakazujących im opuszczenie terytorium Polski do dnia 1 sierpnia 1925 r.

Autorzy artykułów prasowych i przywódcy niemieccy utrzymywali też, że naród polski winien wiedzieć, iż Locarno przyznało słuszność Niemcom w ich dążeniu do rewizji traktatu wersalskiego, przypominali więc, iż prawo „do rewizji granic wschodnich trwa nadal” i będzie ono zrealizowane, gdy „zajdzie stosowna chwila”. Na tę chwilę przygotowywano mniejszość niemiecką. W tym duchu przemawiali przywódcy na wiecach i zgromadzeniach. Do takich wystąpień należało przemówienie ks. posła Klinkego w dniu 31 X 1925 r. na wiecu w Wolsztynie. Ten reprezentant mniejszości niemieckiej, w sejmie polskim, powiedział wówczas:

„Niemcy nie chcą na stałe uznać granic Polski, widząc jak ciężki kryzys ten kraj obecnie przeżywa.

Polska jako państwo nie jest zdolna do samoistnego życia, prędzej czy później Niemcy będą mogli rewindykować ziemie utracone po wojnie światowej³⁰.

²⁹ „Posener Tageblatt”, nr 57 z r. 1925.

³⁰ CAMSW., SRI-VII,teczka S/VII-3.

VI. UWAGI KOŃCOWE

Zawarcie układów w Locarno otwiera nowy okres w działalności mniejszości niemieckiej w Polsce. W związku z tym warto przypomnieć ogólnie przebieg debaty, jaka miała miejsce w Sejmie polskim przed ratyfikacją tych układów. Był to historyczny dzień 2 marca 1926. Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się od przemówienia, członka sejmowej komisji spraw zagranicznych, Niedziałkowskiego. Mówca próbował przekonać parlament, iż traktat gwarancyjny zawarty w Locarno daje wystarczające środki obrony słusznych praw i interesów państwa polskiego. Stanowisko to akceptowała ta część Sejmu, która popierała rząd. Przeciw traktatowi wystąpili m. in. z całą bezwzględnością przedstawiciele Stronnictwa Chłopskiego — Dąbski, z „Wyzwolenia” — Rudziński oraz mniejszości narodowych (z wyjątkiem niemieckiej). Dyskusję zamknęło przemówienie przedstawiciela poselskiej frakcji komunistycznej — Warskiego. W przemówieniu, nacechowanym głębokim patriotyzmem, mówca poddał krytyce założenie traktatu, uderzając w politykę angielską oraz wszystkich jego twórców i wskazując na przyczyny słabości Polski. Warski mówił:

„Pytam się, jak Polska mogła w Locarno być już nie czynnikiem postępu, demokracji, wolności itd., lecz czynnikiem w ogóle, jeżeli panowie siedmioletnimi rządami w Polsce doprowadzili do tego, że Polska jest wystawiona na licytację, że przyjeżdżają bankierzy różnych krajów, wachają i opowiadają: „jeszcze za drogo, po czekamy jeszcze, nie kupimy, aż będzie taniej”.

Czy ktokolwiek z was, kto uczciwie patrzy na rzeczy w Polsce, nie miałby tego wrażenia, jakie ja miałem i jakie mam dotychczas? Powiedzcie uczciwie, powiedzcie to narodowi, czy dziś jest inne położenie Polski? ...

Położenie Polski jest straszne ...

Jeżeli wy milczycie o tym położeniu Polski przez cały czas, kiedy była mowa o Locarno, jeżeli nikt z was nie poruszył tego tematu, to przypuszczam, że dlatego iż na licytacji w Polsce wystawione są nie folwarki, nie kamienice i nie fabryki tych panów, którzy was do Sejmu przysiali, lecz sama Polska: robotnicy, rzemieślnicy, chłopci, drobni kupcy, pracująca inteligencja — cała Polska pracująca wystawiona jest na licytację, ale nie wasze folwarki i nie wasze przywileje³¹.

Mimo tych protestów opozycji ustawa ratyfikacyjna została uchwalona. Teraz rewizjoniści niemieccy przystąpili do wykorzystywania dla siebie zawartych w nim atutów. Przeciw nim stanął w obronie mas pracujących Polski proletariat niemiecki. Skupiając się wokół Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) organizował on wiece i zebrania, na których uchwalano rezolucje, żądające zniesienia ceł agrarnych i nawiązania normalnych sto-

³¹ Ze stenogramu sejmowego posiedzenia z 2 marca 1926 r. Z tekstu przemówienia wykropkowano dialogi między mówcą a salą sejmową.

sunków gospodarczych z Polską. Komuniści niemieccy w imieniu proletariatu niemieckiego zapewniali klasę robotniczą Polski, iż:

„Proletariat niemiecki występuje do walki pod hasłem pokojowego współżycia ludów Europy. Poręcza uroczyście i z naciskiem nietykalność obecnych granic Polski“³².

³² CAMSW, SRI-V,teczka -4, s/V/4B.